

Raport z „Dwudziestej wojny” S&F. Część 1



Robimy to oczywiście, wychodząc od interesów Polski, ale biorąc pod uwagę istniejące sojusze i relacje międzynarodowe czy struktury takie, jak NATO lub UE. Jednocześnie zakładając, że następne 10 lat może jednak zachwiać obecnym łańdźm międzynarodowym, a my musimy być podmiotem tej gry, a nie jej przedmiotem – jak jest obecnie.

Zgodnie z tym zresztą, co napisał wynoszony w Polsce na piedestał (aczkolwiek chyba rozumiany tylko powierzchownie) Jerzy Giedroyc w „Przesłaniu” (przy końcu „Autobiografii na cztery ręce”): „Powinniśmy sobie uświadomić, że im mocniejsza będzie nasza pozycja na wschodzie, tym bardziej będziemy się liczyli w Europie Zachodniej” i dalej: „szansą może być nasza polityka wschodnia; nie wpadając w megalomanię narodową, musimy prowadzić samodzielną politykę, a nie być klientem Stanów Zjednoczonych czy jakiegokolwiek innego mocarstwa”.

Na wschodzie instrumentem polityki w roku 2020 (i tak będzie na pewno do 2030) było szeroko pojęte instrumentarium wojny nowej generacji i głównym czynnikiem polityki była Rosja, która prezentuje się jako główny rozgrywający w tej części świata, napierając na pomost bałtycko-czarnomorski, przez który chce oddziaływać na system równowagi w Europie i zmieniać jej architekturę bezpieczeństwa.

równowagę w naszej części świata. Do wykonania tego zadania potrzebne będzie inne instrumentarium niż w ostatnich 30 latach. Bieg wypadków na Białorusi latem 2020 roku, gdy sprawa de facto rozstrzygnęła się w oparciu o układ sił i przewagę w nim Rosji nad państwami zachodniej Europy (nie wspominając już Polski), ostatecznie przekonał nas w S&F, że niezbędne jest zbudowanie własnych instrumentów polityki na wschodzie, a przede wszystkim potrzebne jest wcześniejsze staranne przemyślenie, jak aktywnie rozegrać grę, by mieć szansę na zwycięstwo.

W polskiej myśli strategicznej pomimo niekiedy wspaniałych dokonań ostatnich 500 lat brakuje w XXI wieku zinstytucjonalizowanej (nie mówiąc już o tym, by była ona szanowana na Zachodzie lub w Rosji) nowoczesnej kultury strategicznej, opartej na systemie założeń, wynikających jednocześnie z naszych doświadczeń, geografii kraju, aktualnych zagrożeń i naszego otoczenia geopolitycznego. Podkreślam – z aktualnych zagrożeń, zrozumienia zmieniających się potencjałów wrogów i sojuszników, a także uwarunkowań społecznych, popartych samozadaniującą się (samozadaniowanie jest w tym wypadku niezmiernie ważne!) i konsekwentną praktyką polityczną kształtującą wielką strategię państwa.

Oczywiście pogląd powyższy będzie kwestionowany, ale w S&F stawiamy taką diagnozę stanu obecnego.

Tymczasem Polska z racji swego położenia, populacji, gospodarki jest w XXI wieku na dogodnej pozycji, aby stać się realną siłą między Zatoką Fińską a Karpatami. Niestety aż do dzisiaj nie przygotowała się do takiej roli pomimo ostatnich 30 lat rozwoju gospodarczego.

W S&F od lata 2020 roku przeprowadziliśmy (i będziemy kontynuować) serię rozważań koncepcyjnych oraz TTX-ów (*table top exercises*), czyli warsztatów symulacyjnych, które sprowadzają się do jednej podstawowej konstatacji: nienegocjowalnym interesem Rzeczypospolitej jest utrzymywanie Rosji poza europejskim systemem gry o równowagę. Brutalna i jednocześnie oczywista jest ta zupełnie fundamentalna konstatacja stanowiąca kręgosłup losu naszego państwa.

I to się udawało przez większą część ostatnich 500 lat, zmieniły to czasy saskie i rozbiory. Potem upadek Rosji carskiej i wygrana wojna 1920 roku wypchnęły Rosję sowiecką z europejskiego systemu (dając nam oddech dwudziestolecia), do którego wróciła, podpisując z Niemcami pakt kontynentalny latem 1939 roku, by jeszcze później wzmocnić swoją obecność po Jałcie i Poczdamie. Upadek Związku Sowieckiego oraz niepodległość państw na naszym wschodzie, odgradzających nas od Rosji, znów wypchnęły pod koniec XX wieku Rosję z systemu europejskiego. Rosja znalazła się na drodze do rozpadu lub stania się protektoratem Zachodu. Putin wybrał inną drogę i postanowił zatrzymać projekt ekspansji geopolitycznej Zachodu, który tak dobrze obsługiwał polskie interesy bezpieczeństwa po upadku Sowietów, o którego wiecznym trwaniu wciąż w Polsce marzymy.

Ostatecznie po wojnie gruzińskiej w sierpniu 2008 roku mamy do czynienia z rewizją imperialnej Rosji, popartą opracowaniem mechanizmów wojny nowej generacji, dzięki której Rosjanie wracają do gry w Europie i w jej otoczeniu geopolitycznym. To właśnie sprawne posługiwanie się szerokim spektrum mechanizmów wojny nowej generacji powoduje (niestety już skutecznie) zaproszenie Rosji do gry o równowagę w Europie i Eurazji, głównie przez Francję, czasami też już przez Niemcy. A kto wie – może nawet USA w kontekście Eurazji i potrzeby zaprzęgnięcia Rosji do równoważenia potęgi Chin przez Waszyngton.

Musimy sobie zdawać sprawę, że w naszym regionie toczy się prawdziwa rywalizacja o sprawczość, której uczestnicy, balansując (przy wykorzystaniu mechanizmów wojny nowej generacji) między otwartym konfliktem z użyciem wojska a całym spektrum działań niejawnych, pozakinetycznych,

prowadzą realną wojnę. Rosjanie się w niej doskonalą, mozolnie starając się wrócić do gry imperialnej; Gruzja, Krym, Donbas, Białoruś, państwa bałtyckie, Syria, Kaukaz są tu przykładami.

Sprawa jest zatem prosta, ale nie jest łatwa (jak to ze strategią): trzeba zlikwidować możliwość zaproszenia Rosji do gry w europejskim systemie równowagi.

W S&F przeciwczyliśmy, w jaki sposób Rosja jest w praktyce zapraszana do gry o równowagę. A zatem, co jest punktem ciężkości jej polityki i co jej tę politykę umożliwia. Dzięki czemu Rosjanie są lub mogą być ważni i potrzebni – na przykład Francuzom. Zaczęliśmy się zastanawiać, jak temu przeciwdziałać. Właściwie do tego sprowadza się projekt „Dwudziestej wojny” S&F.

Wojny, ponieważ rosyjskim punktem ciężkości jest instrumentarium wojny nowej generacji, dzięki któremu Rosja jest pożądanym czynnikiem (lub niechcianym, ale jednak czynnikiem) gry o równowagę z państwami Zachodu. Nie jest nim – chyba nie ma co do tego wątpliwości – z racji kwitnącej gospodarki, innowacyjności czy zalet swojego „wspaniałego” projektu cywilizacyjnego.

Rosja nie jest atrakcyjna cywilizacyjnie, więc musi poprzez wojnę nowej generacji (groźbę i działania) mieć „sprawczość” wobec limitrofów. Poprzez działania pozytywne (stabilizujące bezpieczeństwo) i negatywne (destabilizujące bezpieczeństwo) musi być udziałowcem w spółce, która się nazywa „system europejski”.

Trzeba zatem pokonać rosyjskie instrumentarium wojny nowej generacji. Trzeba pokonać rosyjską siłę. Niby oczywiste, ale zdanie sobie z tego sprawy prowadzi do radykalnych wniosków. I to przeprowadzimy w naszym projekcie „Dwudziestej wojny”.

Na to składają się setki pytań i zagadnień, które w tym miejscu jedynie zasygnalizuję na potrzeby zdania wstępnego raportu z naszych działań.

- Rosyjska wojna nowej generacji/wojna hybrydowa to nic nowego (z grubsza licząc, mieliśmy już 19 wojen z Rosją – stąd oczywista nazwa tej obecnej), wojna ograniczona, nieliniowa, w której Rosjanie są świetni.
- Zgodnie z wiecznie aktualnym Clausewitzem – wojna jest instrumentem politycznym, co wymaga skorelowania działań w ramach wojny do celów politycznych: więc ani za dużo, ani za mało siły kinetycznej, tylko „w sam raz”.
- Podstawowym kierunkiem dla Rosji są jej zachodnie limitrofy (Wadim Cymburski) – dzięki temu Rosja może prowadzić swoją grę o wpływ na równowagę w Europie.
- Niezbędne jest szczegółowe rozpisanie drabiny eskalacyjnej i wszystkich jej szczebli; to zrobiliśmy w S&F.
- Konieczna jest refleksja, co z polską wojną nowej generacji i działaniami proaktywnymi; potrzeba zmiany mapy mentalnej w kraju, tak żeby – jak pisał (znów) Jerzy Giedroyc – „wielbić wolność i być twardymi, a nie tylko wielbić wolność i być przy tym miękkimi”.
- Trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, jak zachwiać kontrolą rosyjskiej drabiny eskalacyjnej.
- Jak wystawić zdolności na części szczebli drabiny eskalacyjnej?

- Co ze stroną pozakinetyczną?
- Co z działaniami poniżej progu konfliktu zbrojnego?
- Istotna jest kwestia zasad sygnalizacji strategicznej i zdolności do zadawania strat.
- Jak zachwiać rosyjskim przekonaniem o dominacji na drabinie eskalacyjnej?
- W jaki sposób zapewnić mobilność i manewr ogniowy w teatrze?
- Czy jesteśmy gotowi działać „oko za oko, ząb za ząb”, czy tylko reaktywnie, patrząc, co zrobią nasi sojusznicy, którzy mogą nie mieć apetytu ani zdolności, by cokolwiek zrobić, zwłaszcza w ramach nieintensywnej wojny nowej generacji.
- Jak wykorzystać trwającą rewolucję w charakterze wojny, jak skorzystać z mnożnika technologicznego: sensory, zdolności kosmiczne (gdzie mniejsi, acz technologicznie i organizacyjnie sprawni, mogą więcej).
- Jak podejść do pilnie potrzebnej nowej koncepcji operacyjnej w ramach aktywnej obrony? Wymaga to zmiany naszej polityki wobec Wschodu z ostatnich 30 lat i realnie wpłynie na stopień rosyjskiej zdolności w wojnie nowej generacji, w tym w oczach Francuzów czy Niemców, Ukraińców czy Turków itp.
- Jak kontrolować percepcję przeciwnika oraz stron trzecich, które patrzą, kto wygrywa?
- Jak zapewnić kontrolę przekazu i mechanizmy wojny informacyjnej, której przekazy napędzane są starciami taktycznymi i operacjami wojskowymi, ale to przekaz i informacja odpowiednio podana kształtują percepcję, a zatem mają wpływ na siłę przy trwających równolegle rokowaniach lub na siłę/odporność na naciski stron trzecich/mocarstw, które chcą mieć coś do powiedzenia w konflikcie i kontrolować jego przebieg, co jest powszechnym zjawiskiem?
- Jak zrozumieć i opanować nowoczesne metody wpływania na sprawczość polityczną?
- Trzeba rozpiąć na czynniki pierwsze postępowanie na styku państwo/wojsko/dyplomacja w ramach formuły Bismarckowskiej „negocjuj i walcz”.
- Pytanie: wojna linearna czy nielinearna?
- Ograniczona czy nieograniczona?
- Kinetyczna czy tylko pozakinetyczna?
- Ważna jest relacja między masą i koncentracją siły a dowodzeniem, łącznością i sensorami pola walki w ramach sieciocentryczności i wielodomenowości.
- Co jest obecnie punktem ciężkości w wojnie – siła żywa czy system dowodzenia i komunikacji spięty w elementy obserwacji, orientacji, decyzyjności i efektorów?
- Jakie domeny będą kluczowe: ląd, morze, cyber, spektrum elektromagnetyczne, kosmos, powietrze?
- Jak prowadzić ćwiczenia już teraz, by demonstrować samodzielność strategiczną i wykazywać kontrolę własną drabiny eskalacyjnej, co zmusi Rosjan oraz Niemców i Francuzów do liczenia się z nami od zaraz, Amerykanów także?
- Jakie konkretne dyspozycje wydać w czasie pokoju na wypadek kryzysu i wojny, by od razu wejść w kryzys z szansą na kontrolę drabiny eskalacyjnej?
- Co z sojusznikami, jakie dodają nam oni zdolności lub ograniczenia?
- Co ze Szwecją i Ukrainą?
- Co z naszymi systemami obserwacji i rażenia w ramach aktywnej obrony?
- Problematyka: wojna jak balet i taniec w rytmie, oparta na systemach rozpoznania i rażenia na duże odległości, rajdy, duże przestrzenie, styl wojowania preferowany przez wojsko dawnej Rzeczypospolitej i II RP.

Powtórę, bo to ważne ćwiczenie umysłowe: Rosja jest potrzebna mocarstwom zachodnim z powodu:

– Energii (coraz mniej).

– Położenia geograficznego (coraz bardziej, jeśli będzie powstawała Eurazja pod kierownictwem gospodarczym Chin i Europa będzie za Macronem podążała tropem samodzielności strategicznej; coraz mniej, jeśli nie będzie powstawała, a świat atlantycki pozostanie jednością).

– Siły wojskowej realizowanej w wojnie nowej generacji dla stabilizacji peryferii Europy i dla gry o równowagę państw europejskich wobec Turcji, Chin, Bliskiego Wschodu, a może kiedyś nawet wobec USA (to skryte marzenie Moskwy, by być „siłą ekspedycyjną i wojskową projekcją siły” dla „miękkiego imperium europejskiego z samodzielnością strategiczną od USA” w zamian za kapitały, technologie i decydujący głos w swoim sąsiedztwie geopolitycznym).

Metody niekinetyczne są oczywiście preferowane w ramach wojny nowej generacji, ale są realizowane pod parasolem dominacji wojskowej w pełnym zakresie drabiny eskalacyjnej.

Zatem odpowiedzieliśmy sobie w S&F na pytanie, co jest punktem ciężkości Rosji, który trzeba pokonać/zdobyć/złamać.

Punktem ciężkości (Clausewitz, *Schwerpunkt*) jest po prostu pokonanie wojska rosyjskiego, również na poziomie demonstracji takich zdolności.

Gdy to ustaliliśmy w toku warsztatów, postanowiliśmy sobie odpowiedzieć na kolejne pytanie: o ile natura wojny nie ulega zmianie (zmuszenie przeciwnika do realizacji woli zwycięzcy i poddanie go jego sprawczości), o tyle zmienia się charakter wojny. Jak? Jaka jest jej „gramatyka”?

Musimy pamiętać (a o tym w Polsce właśnie zapominamy), by ściśle i zawsze trzymać się korelacji z celami politycznymi, jak przystało na poważne i trwałe państwo, które ma szansę wygrać rozgrywkę, a nie tylko rozpaczać i wołać innych na pomoc.

Ciąg dalszy w kolejnej części raportu z „Dwudziestej wojny”.

Autor

Jacek Bartosiak

Założyciel i właściciel Strategy&Future, autor książek „Pacyfik i Eurazja. O wojnie”, wydanej w 2016 roku, traktującej o nadchodzącej rywalizacji wielkich mocarstw w Eurazji i o potencjalnej wojnie na zachodnim Pacyfiku, „Rzeczpospolita między lądem a morzem. O wojnie i pokoju”, wydanej w 2018 roku, i „Przeszłość jest prologiem” z roku 2019.